

ROBERT ROGOWSKI

ur. 1936; Krasnystaw



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, życie artystyczne, życie kulturalne, życie studenckie, grupy plastyczne

Studencka Grupa Plastyków „Inops”

Jak trafiłem do grupy „Inops” Dzięki Strzałkowskiemu. To wtedy jak byłem na KUL-u na studiach. To było na drugim roku. On przestał być tym prezesem od zakupów różnych, farb, pędzli i tak dalej, od tej strony organizacyjnej i to wszystko na mnie spadło. Załatwianie z rektorem, z rektoratem, z dziekanatem. Że wtedy a wtedy będzie wystawa, że taka a taka. No i otwarcia, o tego typu historie. Na tym to polegało. To była symboliczna sprawa, prezes. Ja i prezes. No ale tak się to wtedy nazywało.

Mroczek wtedy zawsze malował swoje autoportrety. To było malarstwo realistyczne, to było malarstwo, nazwijmy to, semi-abstrakcyjne. Dobrze było widziane. Semi-abstrakcja, pół-abstrakcja. Kojarzyła się z czymś religijnym. To były obrazy olejne. Przede wszystkim były to obrazy olejne. Grafiki były. Stasiu Sądecki to z takich klocków sobie budował obrazy, trochę tak zbliżone do Ziemskiego.

Jak ja byłem to nie było takich wystaw, że kogoś spoza grupy się zapraszało. Bo to sporo osób było w tej grupie „Inops” Wystarczyło, że ktoś jeden obrazek namalował i przyniósł. Głównie to byli studenci z KUL-u. Jak ja byłem, to był: Mroczek, Lizut, Mędrak, Maj, Tadeusz. Był jeszcze jeden ksiądz. Nie pamiętam jak on się nazywał. Jakaś zakonnica pamiętam. Takie sobie rysuneczki robiła. No i tak to wyglądało. Przechodziło to jakąś selekcję, czy to można powiesić tam na korytarzu, czy nie. Bo to było na pierwszym piętrze, przy zakładzie historii sztuki jest taki korytarz obok pokoi rektorskich i najczęściej tam te wystawy się robiło. Stawiało się te obrazy na sztalugach. Jedyna możliwa ekspozycja, bo tam w ściany nic się nie wbijało. Szereg różnych sztalug i te obrazki się eksponowało.

To chyba dwie wystawy w semestrze były. To wszystko. Potem były jeszcze wystawy dodatkowe w Empiku na przykład. Pamiętam jak załatwiałem w Empiku wystawę całej grupy „Inops” I w Chatce Żaka była wystawa na te Kozienalia lubelskie. Wernisaż polegał na tym, że przychodził rektor, pedagogzy. Wtedy rektorem był Rechowicz, bardzo fajny ksiądz. Wstęgå się przecinało. Ale wiele osób tam nie

przychodziło. To polegało na tym, żeby ci studenci, którzy chodzili korytarzami, żeby tam każdy popatrzył. Taka wystawa trwała może ze dwa tygodnie. Wisiało to, potem się zdejmowało. A w Chatce Żaka, w Empiku też specjalnego wernisażu nie było. Uzgodniło się, powiesiło się wystawę, te obrazy i tyle. Specjalnego jakiegoś hucznego otwarcia nie było tak jak teraz, że wystawiający jakieś wina kupuje. Wtedy tak nie było. Wystawiający robili sobie wernisaż później, w swoim gronie. Przestałem być członkiem „Inopsu” jak musiałem wziąć urlop dziekański na rok. Grupa istniała dalej.

Data i miejsce nagrania	2012-08-13, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Paula Sałapa
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"